

Psy afgańskiej wojny

27 czerwca 2021

11 września 2021 r. ma się formalnie zakończyć najdłuższa wojna w historii Ameryki – po niemal 20 latach agresji na Afganistan USA wycofają oficjalnie resztki swego interwencyjnego kontyngentu z jednego z najbiedniejszych krajów świata. Jastrzębie z NATO jawnie krytykują decyzję Joe Bidena mającą zamknąć – formalnie – obecność wojskową Ameryki pod Hindukuszem. Szef Paktu Północnego, Jens Stoltenberg wyraził sąd, że przedwczesne w jego mniemaniu wycofanie oddziałów z Afganistanu przekształci kraj w platformę międzynarodowego terroryzmu. Oznacza, zdaniem Stoltenberga, powrót do czasów sprzed ataku Al-Kaidy na WTC w 2001 roku.

Wraz z końcem tej interwencji wychodzi na jaw coraz więcej danych, do tej pory funkcjonujących półoficjalnie w przestrzeni publicznej, świadczących o haniebnym, ludobójczym, absolutnie niecywilizowanym charakterze tej wojny. W tym wypadku pokrywano odór i hańbę lukrem wyższości kultury, wartości, zasad jakoby właściwych Zachodowi. A także potrzebą zaprowadzenia demokracji i wolności pod Hindukuszem. Zmowa milczenia wokół prawdziwych intencji już jednak opadła. W szlachetne intencje interwencji wierzą już tylko najbardziej naiwni. A prokuratorka Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze, pochodząca z Gambii Fatou Bensouda prowadzi postępowanie w sprawie masowych zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, jakie popełniano nagminnie podczas wojny w Afganistanie. Podejrzani to żołnierze amerykańscy, sojusznicy Ameryki w Afganistanie, afgańscy uczestnicy tej wojny: siły rządowe i talibowie.

W tej sprawie powraca także problem tajnych więzień CIA i tortur tam stosowanych. Czyli Polska też będzie miała problem z tą kompromitującą sprawą, która u nas, wewnątrz kraju, została w zasadzie „zamieciona pod dywan”.

Trzeba dodać w tym miejscu, że Europejski Trybunał Praw Człowieka ze Strasburga odrzucił odwołanie Polski od wcześniejszego wyroku, w którym nasz kraj uznano za podmiot łamiący Europejską Konwencję Praw Człowieka w sprawie więzień CIA. Przyznano rację Palestyńczykowi Abu Zubajdzie i Saudyjczykowi Abd ar-Rahimowi an-Nasziriemu, którzy twierdzili, iż w latach 2002-2003 zostali – za przyzwoleniem polskich władz – osadzeni przez CIA w tajnym więzieniu w Polsce, gdzie Amerykanie ich torturowali. Obu zasądzono stosowne odszkodowania z tego tytułu.

Dziś organizacje praw człowieka mówią o przełomie: mają być zbadane kompleksowo działania i zachowania żołnierzy USA, Afganistanu oraz talibów. Haski MTK przyjrzy się także Polakom szkolącym afgańskich wojskowych i policjantów. Powróci nie tylko sprawa więzień, ale też wydarzenia w Nangar Khel: sprawa, którą polski Sąd Najwyższy uznał za „źle wykonany rozkaz”, nie zbrodnię wojenną.

Zmowa milczenia wobec rzeczywistości wojny w Afganistanie padła także pod wpływem informacji ujawnionych w mediach australijskich na temat „wyczynów” ich komandosów walczących w Afganistanie. Wyłania się z nich obraz żadnych krwi psychopatów mordujących bez żadnych zahamowań. Żołnierze z elitarniej jednostki zamordowali z zimną krwią w czasie służby w Afganistanie co najmniej 39 afgańskich cywilów. Specjalny raport opisuje, jak komandosi zatrzymali dwóch 14-letnich chłopców, uznali ich za sympatyków talibów, po czym zamordowali – poderżnęli im gardła. Ciała wrzucono do pobliskiej rzeki. W innym przypadku żołnierz bez żadnych emocji i w obecności swojego dowódcy zabił serią z automatu przypadkowo zatrzymanego mężczyznę. Odnotowano liczne przypadki obcinania palców u rąk zabitym Afgańczykom i traktowanie tych makabrycznych trofeów jak wojennego fetyszu. „Elitarna jednostka” dorobiła się nawet procesu „inicjacji wojennej”. Polegać miała ona na tym, iż nowo przybyli żołnierze brali udział w masakrowaniu przypadkowych cywilów,

po czym podrzucali broń w takim miejscu, by wina spadła na talibów.

Skala zbrodni wojennych popełnionych przez australijskie siły zbrojne jest o wiele szersza. Nawet 3000 żołnierzy i weteranów może utracić odznaczenia przyznane za służbę w Afganistanie.

Z kolei klasycznym przypadkiem niczym nieuzasadnionego uwięzienia, który znalazł się na biurku prokuratora Bensoudy jest przypadek taksówkarza z Karaczi, Ahmeda Rabbaniego, który najpierw przebywał w tzw. „Mrocznym Więzieniu” w Kabulu, gdzie był brutalnie torturowany bez postawienia jakichkolwiek zarzutów i procesu, a następnie trafił do Guantanamo. Stracił wolność w 2002 r. Amerykanie uważają cały czas, że Rabbani to Hasan Ghul, były szef Al-Kaidy w Pakistanie.

I właśnie takie epizody wszystkich „humanitarnych interwencji”, mających nieść demokrację, wolność, liberalizm poglądów i wzrost stopy życiowej ludności skutecznie deprecjonują wszystkie te wzniosłe wartości. A zdarzają się one wszędzie, gdzie lądują wojska zachodnie. Na tym bazują różnego rodzaju prawicowi fanatycy i religijni fundamentaliści. Niewiele za to zostało z wielkiej idei uniwersalnych praw człowieka. Niestety.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: Strajk.eu